



Życie Lowickie

P. Amil Balcer
Lowica
Rynek Miłkiewskiego

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie,
na następnych stronach po 60 groszy. ||| po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Lowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przy-
mują również „Księgarnia Lowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Studja plein'airowe w Arkadji.

(Dokończenie).

O godz. 10-ej przerywano pracę malarską. Jedni szli wtedy na spacer w głąb parku, w pole lub do lasu, a drudzy kąpali się wrzeczce, zwanej Łupią albo Skierniewką. Panie kąpały się w pewnej odległości od mężczyzn, gdyż o „wspólnej kąpeli” nie mogło być oczywiście mowy w tych czasach przedwojennych.

Między godz. 12 a 13 była pora obiadowa. Przed obiadem zwykle słuchano wspaniałej gry na organach dwóch nadzwyczaj zdolnych uczniów, a mianowicie ruchliwego, jak wiewiórka Morawskiego i mimozowatego Czurlanisa. Organy, przez nich zreperowane, znajdowały się w bocznym pokoiku świątyni Minerwy, przybytku mądrości, przyjaźni i harmonji, który do dziś nosi nad portykiem werset Petrarri: „Dove pace trovai d'ogni mia guerra” („Tu odnalazłam pokój po każdej swej wojnie życiowej”), a nad półrotundą, na fryzie, zdanie naśladowane z Horacego: „M'involò altrui per ritrovar me stessa” („Odbiegam drugich, żeby znaleźć samą siebie”).

Ongiś sama ks. Helena z Przeździeckich Radziwillowa dotykała klawiszów tych „prześlicznych” czarnych organów, a wówczas jak wspomina Niemcewicz „słodką smętność ogarniała duszę przychodnia”. Charakterystyczny dla owej epoki napis na tym instrumencie głosił: „Borne on the swelling notes our souls aspire and angels lean from heaven to hear” („Niesione na fali tonów, nasze dusze wznoszą się w górę, a aniołowie wychylają się z nieba, by słuchać”).

Na tych starych organach, w czasie swego pobytu w Arkadji, grał Stanisław Przybyszewski, który jak wiadomo, nie mógł żyć bez muzyki. Nawet kiedy bywał w Bednarach siadał przy organach kościelnych,

aby nasycać się swą grą, piekielnie burzliwą, kapryśną i niesamowitą.*)

Eugenjusz Morawski, obecny rektor warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, wybitny przedstawiciel współczesnej muzyki polskiej i Mikołaj Konstanty Czurlanis, niezwykle i nawiąskroś oryginalnego talentu muzyk i malarz, grali w Arkadji przeważnie kompozycje genialnego Bacha.

Na okrzyk „dyżurnego dnia”: „obiad! obiad!”, muzycy przerywali grę i pędzili z wszystkimi do szwajcarskiego domku, rzucając się z wilczą żarłocznością do stołu. Po smacznym obiedzie rozlegały się w sali jadalnej oklaski i śpiewy chóralne, natomiast po nieudalym obiedzie wszyscy gwizdali, wylali i tupali nogami.

Punktualnie o godz. 13 rozpoczynano popołudniową pracę malarską. Krzyżanowski już nie przeprowadzał korekty, gdyż wtedy zazwyczaj sam malował. Z tych czasów zachował się obraz jego pen-

*) Od p. M. Krzyżanowskiej, w dowy po prof. Konradzie Krzyżanowskim, z którą ostatnio rozmawiałem o studjach malarskich w Arkadji, już po oddaniu do druku niniejszego artykułu, dowiedziałem się kilka szczegółów o pierwszym pobycie Przybyszewskiego w Bednarach. Otóż Krzyżanowski wybrał się pewnej niedzieli (przed 1904 r.) z Przybyszewskim z Arkadji do ks. Jabłonowskiego, mającego wymienione wino. Przybyszewski, kiedy podpił sobie dobrze na plebanji w Bednarach, począł naraz, nie zważając na porę nocną, domagać się od księdza, aby mu otworzył kościół. Ksiądz wreszcie uległ, a wtedy Przybyszewski rzucił się jak szalony do organów kościelnych i zaczął grać. Ks. Jabłonowski, zdumiony nadzwyczaj gwałtowną, porywającą grą, zapytał wtedy Krzyżanowskiego, kim jest jego przyjaciel, którego nazwiska nie dosłyszał przy zabożnieniu się na pl. banji. A kiedy Krzyżanowski ze spokojem powiedział: „Stach” — Przybyszewski!”, ksiądz złapał się za głowę i krzychał: „Boże, co ja zrobiłem! Antychrysta wpuściłem do kościoła! — „Antychryst” nie okazał się jednak strasznym, gdyż niebawem ks. Jabłonowski odwiedził w Arkadji demonicznego autora „Mocnego Człowieka”.

dzia, przedstawiający uczennicę Emilję Wysocką w sali gotyckiego domku na tle okna. Strona kolorystyczna tego obrazu, jak wogóle w twórczości Krzyżanowskiego, nie odgrywa głównej roli. Mimo studjów plein'airowych płótna Krzyżanowskiego nadal były pełne ciemnych tonacji, ponieważ swą skalę kolorystyczną słabo rozszerzył. Toteż impresjoniści ciągle zarzucali znakomitemu Krzyżanowskiemu, że „maluje błotem”.

O godz. 16 ej schodzono się na podwieczorek a potem znów malowano, aż do godz. 20-iej t. j. do kolacji. Po wieczery rozmawiano o sztuce bądź słuchano interesujących opowiadań Krzyżanowskiego. Czasem, w półświecie dużej lampy naftowej czytał ktoś z uczniów głośno utwory Słowackiego, Norwida, Kasprowicza, Przybyszewskiego, Nietzschego, Szewczenki, Rimbauda... Niekiedy czytającym bywał Krzyżanowski, który czytał świetnie, jak artysta dramatyczny. Nieraz rysowano jeszcze przy lampie. I Krzyżanowski chwycił wtedy za ołówek lub węgiel i chętnie szkicował głowę swego ulubionego ucznia Zygmunta Andrzejewskiego, zachwycając się jego „prawdziwie polskimi ustami”.

Przy zapadającym zmierzchu często zbierano się na tarasie świątyni Minerwy, aby posłuchać gry Morawskiego i Czurlanisa. Wśród słuchaczy znajdował się niekiedy Władysław Umiński, popularny autor „Podróży bez pieniędzy” i innych powieści dla młodzieży, mieszkający wówczas w Arkadij, w domku przy łuku kamiennym.

Kolo godz. 25 wszyscy mniejwięcej spali.

V.

W soboty prace malarskie trwały tylko do godz. 10-iej. Resztę dnia poświęcano na reperację ubrań, naprawianie butów, sporządzanie ram do świeżych płócien i t. d. Po zakończeniu wszelkiego rodzaju prac wybierano się w sobotę albo w niedzielę na dłuższe przechadzki, zwykle gremjalnie, do Zielkowie, Bednar, Nieborowa, gdzie zwiedzano pałac i park, oraz do Bolimowa. Koczowano po wielu wsiach łowickich, zwiedzając zabudowania gospodarcze i wnętrza izb księżackich.

Ci, którym abstynencja bardziej dokuczala, szli na wyścigi do Łowicza, najczęściej z Krzyżanowskim, aby wstąpić do restauracji na Starym Rynku.

Przed przeszło stu laty wybierał się z Arkadij do Łowicza Norblin ze swemi uczniami Rustemem, Płońskim i Orłowskim. W Łowiczu zawsze zatrzymywał się Norblin, kiedy jeździł z Warszawy do Arkadij. Są z tych czasów rysunki, przechowywane obecnie w Goluchowie ks. Czartoryskiego, gdzie m. in. znajduje się wykonany przez Norblina szkic „Odpustu w Łowiczu”, mający w tle dwa kościoły łowickie, oraz rysunek z 1785 r. przedstawiający bramę miejską w Łowiczu..

Krzyżanowski nie posiadał norblinowskiego pościgu do malowania zabytków. Toteż uczestnicy arkadyjskich studjów plein'airowych nic nie malowali w Łowiczu. Zresztą w owych czasach policja rosyjska niechętnie patrzyła na artystów, malujących gmachy czy motywy architekuralne. Przecież i studja plein'airowe wydały się policji podejrzone, choć odbywały się za specjalnem pozwoleniem gen. gubernatora warszawskiego. Gdyby władze rosyjskie знаły przyszłą działalność uczestników studjów malarskich to zapewne nie obeszloby się wtedy bez licznych aresztowań. Z pewnością zamkneliby wówczas i tak już „nieprawomyślnego” Pruszkowskiego, który w czasie wojny, po zajęciu Warszawy przez Niemców, wszedł na folbluta i pojedzie do Legionów Piłsudskiego, aby z ułanami Beliny wyruszyć na front.

Pod koniec studjów plein'airowych Andrzejewski, Czarkowski, Krasowski, Pruszkowski i Żaluska z prof. Krzyżanowskim wybrali się pieszo do Gopła. Tymczasem w Łęczycy policja wsadziła wszystkich

do ula, sądząc iż ma do czynienia ze zbójami. Dopiero po kilku godzinach pozwolono im ruszyć dalej. Zaledwie jednak doszli do Kola znowu spotkała ich niemila przygoda. Pragnęli mianowicie zatrzymać się w plebanji, gdzie przybywał kolega Krzyżanowskiego prof. E. Trojanowski, który miał malować w miejscowym kościele. Ale Trojanowski był nieobecny wtedy, a ksiądz, biorąc ich również za zbójów, zamknął przed nimi drzwi i nawet po dłuższej rozmowie nie uwierzył, że rozmawia z malarzami i z profesorem Szkoły Sztuk Pięknych, proponując Krzyżanowskiemu, aby dla udowodnienia, że jest artystą namalował kościół. Rozgniewany tem Krzyżanowski machnął ręką na plebanję i wszyscy udali się w dalszą drogę. Doszli wreszcie do Gopła, które Krzyżanowski namalował z sentymentem i dużą pasją. Od jeziora ruszyli do Włocławka i stąd koleją wrócili do Łowicza.

W czasie studjów malarskich Arkadja przepelniona była gwarem, wesoloscia, spiewem i muzyka. Nikomu nie zbywalo na fantazji ani na humorze. Pracowano, flirtowano i bawiono się. Flirtował i prof. Krzyżanowski, mający w Arkadij swą narzeczoną, uczennicę Michalinę Piotruszewską. Ale flirt ten trwał w Arkadij tylko sześć tygodni, gdyż narzeczoną zabrali rodzice. Niekotórzy uczniowie ożenili się później ze swemi koleżankami, z którymi spędzali mile czas na studjach arkadyjskich. Urządzano w Arkadij także zabawy taneczne w świątyni Minerwy i bale kostiumowe. Podczas jednej maskarady Morawski ucharakteryzował się za Wodnika. Opendzlował sobie twarz na zielono, włożył na nos białe okulary, okręcił się wodorostami i „wynurzał się” ze stawu, przy blasku płonących lamp. Krasowski włożył na siebie kozuch, oplątał się chmielem, przyprowadził sobie różki i udawał Satyra. Parę uczennic przebrało się za nimfy, a potężny Czarkowski, który podpił sobie przy robieniu kruszonu, okryty słomą, jako Chochół z „Wesela” Wyspiańskiego wołał ze wszystkich sił, dopóki nie zwałił się gdzieś jak kłoda:

„Miałeś chamie złoty róg,
miałeś chamie czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg huką po lesie,
ostał ci się ino sznur,
ostał ci się ino sznur.”

Kiedy studja plein'airowe skończyły się, „rozspiewana” Arkadja, którą opuszczano pojedynczo i grupkami, stawała się z każdym dniem cichsza i samotniejsza.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Z arkadyjskich prac wakacyjnych, które później niemal wszystkie spalały się w czasie pożaru gmachu Szkoły Sztuk Pięknych, urządzono wystawę, która wzbudziła niespodziewane zainteresowanie. I znów malowano w szarych salach szkolnych, aż do lata przyszłego roku.

W 1905 r. pod kierunkiem prof. Konrada Krzyżanowskiego odbyły się studja plein'airowe w Zwierzynicy w lubelskim, w 1906 r. w Istebnej w cieszyńskim, w 1907 r. w Werkach na Litwie, w 1908 r. w okolicach Libawy oraz w Finlandji... Ale z tych pierwszych dwumiesięcznych studjów plein'airowych w Arkadij, które spotkały się początkowo ze sprzeciwem nawet profesorów Szkoły Sztuk Pięknych, a które, jak się o tem naocznie przekonał dyrektor Szkoły Stabrowski, prowadzone były wzorowo i dały więcej niż sześciomiesięczne studja pracowniane, pozostały wśród uczennic i uczniów najmilsze wspomnienia.

Jan Wegner.

Stanisław Wyspiański.

Wyrosły w atmosferze wspaniałej przeszłości narodowej, piewca powstania listopadowego, budzieli społeczeństwa, wielki poeta czynu urodził się i zmarł w Krakowie (1869—1907). Syn rzeźbiarza, mającego swą pracownię u stóp Wawelu, w starożytnym domu Jana Długosza, od dzieciństwa pozostawał pod wpływem tradycji, wiążącej się z odwieczną siedzibą królów i wspaniałymi pomnikami przeszłości Piastowskiej.

Kończy gimnazjum świętej Anny w Krakowie, a po wejściu do Szkoły Sztuk Pięknych zostaje uczniem Matejki. Poczet przedstawicieli przeszłości narodowej, występujących w wielkich obrazach historycznych Matejki, stanowią najbliższy i najdroższy pociąg—artyście świat jego duszy. Wobec świata realnego czuje się obcym, gniewnym, niezdolnym żyć jego życiem. Na współczesność patrzy jak na słabe ogniwo, łączące przyszłość ze wspaniałą przeszłością, bo współczesność — to słabe, marne dusze, niezdolne do czynu. Społeczeństwo kocha się w trupach i trumnach.— „Kiedyś, gdzieś tam tęgie dusze, półwarjackie animusze”... lecz z dawnej świetności ot co pozostało: „lalki, szopka, podle maski, malowany fałsz, obrazki”. Wobec tego zapytuje z bólem: „Czy my mamy jakie prawo żyć, my, motyle i świerszcze w niewoli?”

Pelen patriotyzmu i dumy narodowej, oburza się i pogardza tymi, co czolgają się u stóp obcych rządów. „Warcholy to wy, co się nie czujecie Polską i żywym poddaństwa i niewoli protestem”. Pytają jedni drugich — „Co myślisz?”, nikt nie zadaje sobie pytania: „Co czynić?” Ból, gorzkość i pesymizm ogarniają poetę na myśl, że pęd do czynu, do wolności, że bohaterstwo zamarył w duszach polskich; to też w refleksjach Konrada z „Wyzwolenia” ukazuje przesuwające się z szelestem erynje, „wstające, gdzie róg rozprysnął się złoty, wylęgle z jadów i trucizn, win i nawołujące z rozgłosnym szelestem i świstem—na czyn! na czyn! na czyn!”

Poeta-patrjota czuje wstręt do manifestowania polskości, pokazywania jej światu, jakby Polski już nie było, tylko pozostały po niej ślady, okazy pamiątkowe. Bo „Polska to jest wielka rzecz”, rzecz święta; nie wolno nadużywać jej imienia, ni pastwić się krytycznie nad jej przeszłością. Bo—to świętość, a „świętości nie szargać, bo trza żeby święte były, ale świętości nie szargać—to boli”.

Choć powstanie i krew, przelaną w 1831 roku, uważa jako siew, z którego kiedyś zejdzie obfity plon, tem niemniej jednak krytyczny jest stosunek Wyspiańskiego do pokolenia z tegoż roku. Z całą siłą swej gorącej duszy potępia słabość, pragnienie sławnej śmierci, niezdolność do wysiłku woli, brak wiary w zwycięstwo i własne siły. Przez usta więc Chłopskiego z ironją, pełną bólu serdecznego, mówi do oficerów: „Wy, wy się stroicie w szlifty, pióropusze, a zagrobowy laur wabi wam dusze”.

W Rheims w gorącej modlitwie błaga poeta Bogurodzicę: „Wskrzesz w nas dusze tak silne, jak długie są nasze cierpienia, tak wielkie jak głębokie są nasze rany, tak płonące miłością, jak ogień straszny”... ślubuje... „my zaś przywiążemy się do pracy ciężkiej, my chcemy upadać pod jej ciężarem, aby dowieść naszej miłości: my spłonąć chcemy na stosie poświęceń dla kraju... Na cześć Twoją, Maryjo!”

Znurzone i zbolale serce poety widzi ostoje dla Polski w Bogu i rodzinie, a także jako lek na odrętwienie i bezczynność widzi zespolenie się słabej i pełnej idealizmu i fantazji duszy inteligencji z silnym i krępkim, realistycznym chłopem. „Bo chłop ma co. z Króla—Piasta... chłop potęgą jest — i basta!”

„Gdy to zespolenie nastąpi”—mówi poeta z siłą sugestywną— „Polska zmartwychwstanie”!

Szesnastoletni okres twórczości (1891—1907) wydał 16 dzieł, stanowiących całość teatru Wyspiańskiego; z tych dziesięć mają za przedmiot dramaty z życia narodowego, dramaty, rozgrywające się zarówno w odległej przeszłości („Legenda”, „Bolesław Śmiały”, „Skalka”), jak na tle 1831 r. w Warszawie („Warszawianka”, „Leleweł”, „Noc listopadowa”) i 1848 roku w Rzymie („Legion”), bądź spólcześnie w Krakowie i jego okolicy („Wesele”, „Wyzwolenie”, „Akropolis”). Dwa osnute są na dawniejszym i współczesnym życiu wsi polskiej („Kłątwa”, „Sędziowie”), cztery zaś („Meleager”, „Protesilas i Laodamja”, „Achilleis” i „Powrót Odyssea”), osnute są na życiu greckim. W dramatach narodowych tragiczną była gra, była „skarżeniem, chłostą, spowiedzią”. I w tem jej urok, jej czar, ovladający duszą czytelnika czy widza. Symbol, nastrój wraz z architektoniką budowy, malarskość i plastyka przenikają duszę, wywołują napięcie uczuciowe.

Jest Wyspiański jedynym, obok Wieszców—Wielkoludów godnym stanąć, dramaturgiem, lecz różni się od nich tem, że jest Wieszczem Czynu, pragnącym walki i wyzwolenia narodu z niewoli i gnuśności ducha jak i niewoli politycznej.

Nie sądzonem mu było dożyć tej szczęśliwej chwili, lecz zasługi jego są nieśmiertelne. On pierwszy objął swą duszą i twórczością całą przeszłość czasy przedhistoryczne, piastowskie, jagiellońskie, lud kmiecy, mieszczaństwo i rycerstwo, a także mało znane współczesne życie inteligencji polskiej.

Odsłonił i uświadomił podstawy bytu narodowego, zwrócił myśl polską i pracę ku umocnieniu społecznemu i ekonomicznemu, ku unarodowieniu miast, przemysłu i handlu, ku wszechstronnemu rozwinięciu twórczości ducha polskiego i stwierdzeniu prawa do bytu samoistnego ze współludziem w zbiorowych zadaniach współczesnej ludzkości.

Br. Warszucka-Rudecka.

Tydzień Rolniczy.

Poraz pierwszy w Polsce odbędzie się w dniach od 6 do 13 listopada b. r. „Tydzień Rolniczy”, poraz pierwszy zrzeszeni w organizacjach zawo- dowych rolnicy całej „Rzeczypospolitej zadokumentują solidarność w obronie swych warsztatów i zagrożonego bytu.” Kryzys gospodarczy doprowadził do zaniku siły płatniczej i nabywczej rolnictwa, a w znacznym stopniu siły wytwórczej znacznej większości ludności naszego Państwa.

Nie wystarczają daleko idące oszczędność i gospodarcze — jakie poczynił Rząd wskutek kryzysu, a stopa życiowa rolnika obniżyła się do minimum.

„Tydzień Rolniczy” będzie wyrazem jednolitego stanowiska rolnictwa w dziedzinie głównych postulatów polityki gospodarczej. Ma wskazać konieczności:

1. obniżenia stopy procentowej,
2. dostosowania cen produktów przemysłowych, a szczególności skartelizowanych, do możliwości płatniczej rolnictwa,
3. rewizji opłat dotychczas obowiązujących na rzecz instytucyj komunalnych i inne.

W dniu 6 listopada b. r. odbędzie się w Łowiczu w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, ul. Stanisławskiego 25 o godzinie 1-ej po południu Walny Zjazd Rolników, zrzeszonych w organizacjach rolniczych i spółdzielczych, o którym Okręgowo Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łowiczu niniejszym powiadamia i zaprasza. 15 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Centralny Organizacji Rolniczych, na którym delegaci

poszczególnych powiatów przedstawią uchwały ze swoich terenów, poczem zapadną uchwały reprezentujące interesy całego Państwa.

Świadomość chwili i konieczność zgodnego współdziałania wymaga, aby biorący udział w Zjeździe (Kółka Rolnicze, i Spółdzielnie Rolnicze) ogarnęły całość interesów rolnictwa polskiego, bez różnicy stanu posiadania, bez różnicy przynależności partyjnej czy organizacyjnej.

Rolnicy, stawcie się licznie.

Za Zarząd O. T. O. i K. R. w Łowiczu
Prezes: (—) *W. Janowski.*

KRONIKA.

— **Akademja ku czci poległych harcerzy łowickich w roku 1920.** Drużyny harcerskie łowickie żeńskie i męskie z inicjatywy Koła Starszego Harcerstwa w Łowiczu organizują w sali kino-teatru „Eos” we wtorek dn. 8 listopada r. b. o godz. 19-ej Akademję ku czci poległych harcerzy łowickich w roku 1920. Na program akademji złożą się: deklamacje, referat, produkcje chóru harcerskiego, muzyka, żywy obraz i harcerski obrazek sceniczny.

— **Z Koła Akademickiego Łowiczan.** Zarząd Akademickiego Koła Łowiczan w Warszawie komunikuje, że dyżury członków zarządu odbywają się:

Kol. prezes—T. Bączkowski—Warszawa ul. Grójecka 39, pokój 130—w poniedziałki w godz. 18—19;

Kol. skarbnik — Fr. Fabijański — Warszawa, ul. Puławska 35 m. 9—w poniedziałki w godz. 17—18.

Ponadto we wszelkich sprawach dotyczących się Koła można zwracać się do kol. prezesa (Łowicz—Piłsudskiego 3).

Jednocześnie powiadamy, że w dniach najbliższych upływa termin składania podań o przyznanie stypendium miasta Łowicza na rok 1932/33. *Zarząd.*

— **Osobiste.** Komendant obwodowy P. W. i W. F. p. kpt. J. Polkowski powrócił z urlopu i objął urządowanie dn. 1.XI 32 r.

— **„Tydzień zagadnień polsko niemieckich” w Łyszkowicach.** W niedzielę dnia 30 października, odbyła się w sali fabrycznej w Łyszkowicach uroczysta akademja z okazji „Tygodnia zagadnień polsko-niemieckich” zorganizowana przez miejscowy komitet obywatelski. Duża sala fabryczna była wypełniona po brzegi publicznością. Około tysiąca osób przybyło na akademję i to nietylko z samej osady, ale nawet z pobliskich wiosek.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego przez chór Związku Młodzieży Ludowej, poczem przemówili p. Jan Graska, komendant 8 komp. Zw. Strz. prezes Związku Strzeleckiego gm. Łyszkowice p. Jabłoński. Mówcy zaznajomili zebranych z istotą uroszczeń niemieckich do ziem Pomorza, Poznańskiego i Śląska oraz omówili stosunki polsko-niemieckie, cytując zdania polskich mężów stanu i Prezydenta Rzplitej.

Spółceństwo, jeśli chodzi o całość naszych granic jest zgodne i istnieje tylko jedna zbiorowa wola całego narodu: nie chcemy nic obcego i nie damy tego, co nasze. „Niemasz Polski bez morza i Pomorza”—jak powiedział p. Prezydent R. P. na święcie morza w Gdyni. Kresy Zachodnie w walce z Niemcami będą polskimi Termopilami. Swoich praw, swoich ziem bronić zawsze będziemy aż do ostatniej kropli krwi i nie oddamy ani piędy ziemi naszej. Tak nam dopomóż Bóg! — zakończył swe przemówienie p. Jabłoński.

Przemówienia wywarły silne wrażenie na zebranych. Po przemówieniach odśpiewano „Rotę”. Następnie zostały wygłoszone dwie deklamacje: o wyzwoleniu się ludu śląskiego i o morzu. Odśpiewaniem pieśni na nutę Roty o Ziemi Śląskiej, o morzu i Pomorzu została zakończona pierwsza część uroczystości.

Część druga rozpoczęta została odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży Ludowej”. Następnie odśpiewano parę piosenek ludowych, a na zakończenie odegrano sztukę w 2 aktach p. t. „Krewniak z Ameryki”.

Deklamacje, śpiewy, przedstawienie wykonane były li tylko przez młodzież wiejską z Czatolina i Reczyc, zgrupowaną w Związku Młodzieży Ludowej i Związku Strzeleckim. W przerwach przygrywał orkiestra miejscowej Straży Pożarnej. Trzeba przyznać, że impreza ta udała się nadspodziewanie, o czym świadczyły rześiste oklaski i kaskady śmiechu, wywoływane przez doskonale grających amatorów od pluga.

Uroczystość wypadła imponująco i w dużym stopniu przyczyniła się do uświadomienia społeczeństwa. Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego był p. Kukier Eugenjusz. Fakt wzięcia udziału przez młodzież wiejską w tej uroczystości mimo ciężkich czasów świadczy, że młodzież ta garnie się do oświaty, chce pracować nad sobą. Trzeba tylko podobnych pp. Grasce i Jabłońskiemu nauczycieli, którzy nie szczędzą trudu i drogiego czasu nad urabianiem ludu.

J. T.

— **Lotne Komisje sanitarno.** Dnia 27/X odbyło się w Łowiczu starościska lotna Komisja Sanitarna przy udziale zastępcy starosty, lekarza powiatowego, Powiatowego Komendanta P. P., komendanta post. P. P. w Łowiczu oraz dozorczy sanitarnego. Celem stwierdzenia stanu piekarni podczas wypieku pieczywa Komisja lustrowała piekarnie w godzinach nocnych od 21-ej do 1-ej w nocy. W rezultacie inspekcji wstrzymano wypiek chleba przez opieczutowanie pieców do czasu uporządkowania lokalu w 8 piekarniach, gdzie stwierdzono obecność prusaków lub też brudy. Oprócz tego winni brudnego utrzymania piekarni zostali ukarani mandatami karnymi. Jak nas informują dn. 28/VIII odbyła się nocna lotna lustracja piekarni w Bolimowie, gdzie opieczutowano czasowo 4 piekarnie; 11/X lustrowano piekarnie w Sobocie i znaleziono takowe w porządku.

— **Zjazd walny delegatów Kół Związku Młodzieży Ludowej powiatu łowickiego,** odbędzie się dnia 6 listopada w Łowiczu w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (ul. Stanisławskiego 25) z następującym porządkiem dziennym: Godz. 10-a nabożeństwo w kościele Popijarskim, 2) Godzina 12.30 Zjazd w sali Stow. Robotn. Chrześc., 3) a) Odśpiewanie hymnu Z. M. L., b) zagajenie; c) powitanie; d) wybór prezydium zebrania; e) sprawozdanie z działalności zarządu; f) sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej; g) dyskusja; h) plan pracy na rok 1932/33; i) wybór zarządu i komisji rewizyjnej; j) wolne wnioski.

— **Loterja fantowa.** W dniu 6 listopada b. r. o godz. 14 (2 ppół.) w sali kina wojskowego odbędzie się loterja fantowa urządzona przez miejscowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej na cele morskie.

— **„Polska a Niemcy”.** W związku z „Tygodniem propagandowym zagadnień polsko-niemieckich”, staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbył się dn. 20 b. m. w zapelnionej publicznością sali Kina Wojskowego odczyt zbiorowy n. t.: „Polska a Niemcy”, zagajony przez p. Feliksa Andrzejewskiego.

Przemawiali: p. prof. Rudecki o prawach historycznych Polski do Kresów Zachodnich, p. Jan Wegner o stosunkach polsko-niemieckich od Traktatu Wersalskiego do chwili obecnej i p. prof. Antonowicz o pamiątkach Stressemanna i o potrzebie zajęcia ostrego stanowiska wobec Niemiec.

— **Kradzież.** W nocy z 28 na 29 października r. b. nieznanymi sprawcy zapomocą włamania dostali się do sklepu Emila Balcera w Łowiczu skąd skradli z niezamkniętego biurka około 2 tys. złotych gotówką, 2 rowery nowe, 2 tuziny lyżeczek firmy „Fisaget” i kilka ćwiartek losów loteryjnych. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Łowiczu,

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Kurs świetlicowy na Blichu.

Zagadnienie oświaty pozaszkolnej jest ciągle żywotne. Interesują się nią wszystkie niemal ugrupowania społeczne, polityczne; różnorodnie bywa podejście do tego zagadnienia — różni i różnie kwestję tę starają się rozwiązać.

A nie jest to rzecz łatwa i prosta, jakby się zdawało w dobie piętrzących się trudności ekonomicznych; powierzchowne podejście, budzi zastrzeżenia i obawę o powodzenie sprawy.

Ale wszakże pesymizm nie jest siłą doradczą, raczej destrukcyjną, stąd mimo wszystkie trudności w prowadzeniu pracy oświatowej, zebraliśmy się na Blichu w dn. od 29 — 31.X. r. b. by wysłuchać kursu świetlicowego, a potem przystąpić do pracy w tej dziedzinie.

Jedną z form pracy ośw. wśród dorosłych za najlepszą uznaną została forma pracy świetlicowej.

Zadania i cele treściwie i dokładnie omówiła p. Moszczeńska, zaś zajęcia wieczorem odbyte dały obraz, jak praca ta wygląda.

Udane, żywe i interesujące rozwiązywanie szarad przy pomocy inscenizacji, nie udany inscenizowany sąd dał przykład co wybierać, a czego jako zbyt daleko idącej parodji unikać.

O inscenizacji mówił p. Cierniak. Wieczorem sami słuchacze inscenizowali piosenki ludowe. Były to rzeczy piękne — owiane miłością tego człowieka do twórczości ludowej, budziły wśród słuchaczy entuzjazm. Wytworzył się miły serdeczny nastrój. Znikł gdzieś szablon w rytmie piosenki:

Oj ty praco, ciężka praco,
Zmyślili cię nie wiem na co?
Zmyślił ciebie dziaduś stary,
Co w tanocku nie miał pary.

Zda się czuliśmy ciężkie westchnienie bliskich nam serc. Zda się czuliśmy uścisk spracowanej dłoni wieśniaka.

Na specjalną uwagę zasługuje p. Meizner, Jego cała prelekcja to nie wykład, to jakaś mistrzowska gra na naszych uczuciach. Na sali cisza, że oddechu nie słyhać, a On z całym pietyzmem rzuca słowa w gwarze ludowej. Przenosiły one nas w inny świat, pozwalając na wytchnienie i przyjemność, jaką zawsze daje doskonały artystyczny styl mówiącego. Mówił o chórze ludowym o orkiestrze, ilustrował swą gawędę grą na skrzypcach, wydobywając czar pieśni ludowej.

Niemilknące oklaski były wyrazem jak umiał rozkochać słuchaczy w twórczości muzyki i pieśni ludu.

Z kolei p. Moczyłowska sposobem dyskusyjnym, omówiła trudności w terenie. Zebrała wiadomości o tem, co się robi w powiecie z prac oświatowych. Omawiana była również sprawa Ogniska Kultury i Sztuki lud. w Złakowie.

Wielce interesującym był wykład p. Święcickiej. Omawiała rzeczowo w głębokim ujęciu sprawę biblioteki i czytelnictwa, przywołała wiele materiału ilustrującego praktyczną pracę w tej dziedzinie.

Szkoda, że tak mało miejsca na omówienie, warto te sprawy omówić obszerniej, pożądanem by-

łoby, aby każde zagadnienie opracować obszernie szczegółowo i podać w piśmie niniejszem, bo pracą oświatową nietylko interesuje się 43 osoby zapisane na liście uczestników, ale jest ich daleko więcej.

Wielu wśród nas wprawdzie zastanawia się nad istotą pracy oświatowej i doskonale wie, że praca ta, aby przybrała realne formy, dała wyniki, musi być oparta na środkach materialnych. I cała troska nasza sprowadza się do tego, skąd te środki zdobyć. W tym punkcie opanowuje nas uzasadniony pesymizm, ale czy mamy nic nie robić. *M. Szmidtówna.*

16.XI. Konferencja nauczycielstwa szkół powsz. w sprawie oświaty rolniczej.

W związku z przejęciem szkolnictwa rolniczego przez Ministerstwo W. R. i O. P. wynikła konieczność pogłębienia współpracy i współdziałania pomiędzy szkołami powszechnymi i rolniczymi.

Dla zilustrowania i omówienia szeregu aktualnych zagadnień, zwołuje się na dzień 16 listopada b. r. w Szkole Rolniczej na Blichu na godz. 11 (jedenasta) przed południem konferencję nauczycielską na którą uprzejmie zapraszamy Nauczycielstwo szkół powszechnych.

Porządek konferencji:

- 1) Zagajenie
- 2) Naświetlenie zagadnienia współpracy szkół rolniczych z nauczycielstwem w związku z przejęciem szkolnictwa rolniczego przez M. W. R. i O. P. Naczelnik Wydziału Sz. R. p. inż. Witold Miśkiewicz.
- 3) Oświata rolnicza w dobie kryzysu ekonomicznego p. prof. Władysław Grabski.
- 4) Praca społeczno-rolnicza nauczyciela na wsi p. inż. Zygmunt Kobyliński.
- 5) Dyskusja.

Dla uczestników konferencji dzień jest wolny od zajęć szkolnych

Inspektor Szkolny (—) *L. Stiasny*
Dyrektor Szkoły Roln. (—) *W. Kuphal*
Prezes Oddz. Pow. Z. P. N. (—) *E. Fleming.*

Zebranie Członków Księgarni Łowickiej.

Dn. 23-X r. b. odbyło się zebranie członków spółdzielni „Księgarnia Łowicka”. Na zebraniu przyjęto sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady Nadzorczej, dokonano podziału nadwyżki zgodnie z wnioskiem władz spółdzielni, uchwalono preliminarz budżetowy na czas od 1. VII. 1932 r. do 30. VI. 1933 r. w kwocie globalnej zł. 20.275. Do Zarządu wybrano: Franciszka Kręcickiego, Czesława Motylińskiego i Jana Sosnowskiego — wszystkich ponownie — oraz na zastępcę — Zygmunta Blikiego.

Do Rady Nadzorczej wybrano: Dudę-Dziewierza Bolesława (ponownie), Jaraczewskiego Gracjana, Łuczniaka Bronisława (ponownie), Pałysiewiczza Józefa, Prusa Stanisława (ponownie) i Tomaszewskiego Stefana (ponownie), a na zastępców — Kołodziejskiego Saturnina i Wasilewskiego Antoniego.

W wolnych wnioskach uchwalono, ażeby w przyszłości wybierać tylko obecnych na zebraniu.

6 — 12. XI. 1932 r.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża
— Złóż ofiarę na oświatę żołnierza —

Z TYGODNIA.

*) Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat zostały zwołane na zwyczajną sesję jesienną. Najważniejszą ze spraw, które będą załatwione w czasie tej sesji, jest uchwalenie budżetu na rok 1933/4.

*) Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski zgłosił prośbę o dymisję. Prośba została uwzględniona przez p. Prezydenta. Tekę ministra spraw zagranicznych objął dotychczasowy podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych p. Józef Beck.

*) Wojewoda kielecki pismem z dn. 28 października rozwiązał na obszarze województwa kieleckiego Obóz Wielkiej Polski.

*) Zabójca dyrektora zakładów żyrardowskich Blachowski skazany został na 5 lat więzienia.

*) Rząd złożył do łaski marszałkowskiej projekt budżetu na rok 1933/34 zamykający się w dochodach sumą 2.088.999.150 zł. i w wydatkach 2.449.897.181 zł.

* W tych dniach otwarta będzie linja kolejowa Woropajewo-Druja w województwie wileńskim. Linja liczy 89 km., przechodzi przez powiaty, które dotychczas były oddalone od stacyj kolejowych ponad 50 km. Na magistrali węglowej są na ukończeniu roboty na brakującym środkowym odcinku. Między Inowrocławiem a Karsznicami będzie otwarty ruch przewoźniczy 1 stycznia.

* Międzynarodowy związek lotniczy uznał rekord wysokości lot inż. Drzewieckiego (w kategorii samolotów turystycznych).

* Polska Kasa Opieki w Paryżu, która służy naszej licznej emigracji we Francji jako bezpieczna lokata oszczędności, przeniosła się do własnego gmachu.

o) Francja opracowała nowy projekt rozbrojenia na konferencję rozbrojeniową, która ma się odbyć w najbliższej przyszłości.

o) Zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy Francją a Hiszpanją znalazło wyraz w podróży premiera rządu francuskiego Herriot'a do stolicy Hiszpanji. Herriot był entuzjastycznie przyjmowany w Madrycie. Komuniści i anarchiści urządzili z tego powodu szereg demonstracji przeciw Herriot'owi.

o) Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover bierze czynny udział w akcji przedwyborczej na nową kadencję i wygłasza mowy programowe w różnych miastach St. Zjedn. Ostatnio na Hoovera szykowano zamach kolejowy, który został w porę odkryty.

o) W Londynie doszło do starć między tłumem bezrobotnych a policją.

o) Trybunał Stanu w Lipsku wydał wyrok w sprawie zamianowania Komisarza Rzeszy na miejsce urzędujących ministrów pruskich. W wyroku przyznano częściowo rację rządowi Papena i częściowo socjalistycznemu rządowi pruskiemu Brauna. Półwiczny wyrok przyczynił się do powiększenia zamętu wewnętrznego.

o) Przywódca socjalistów francuskich Blum zaatakował szefa sztabu armji francuskiej gen. Weygand za jego stanowisko w sprawach organizacji obrony Francji.

o) Według ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych prawdopodobieństwo ponownego wyboru Hoovera znacznie zmalało.

Odpowiedzi Redakcji.

Walkowi z pod Łowicza. Sprawę skierowaliśmy do czynników miarodajnych, które upoważniły

nas do oświadczenia, że należność zostanie uregulowana w tej czy innej formie.

Dźwiękowy Kino-teatr 10 p. p.

— wyświetla wspaniały film lotniczy p. t. —

„PATROL”

(Dramat Lotników)

W rolach głównych: Ryszard Barthelmess, Douglas Fairbanks jr., Neil Hamilton.

Zburzenie wielkich zakładów amunicyjnych!

Nad program: **Tygodnik.**

Dnie i godziny przedstawień: sobota 5 listopada i poniedziałek 7 listopada o godz. 8 wiecz., niedziela 6 listopada o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

Film dla młodzieży dozwolony.

NOWOŚĆ!!!

WAŻNE DLA NAUCZYCIELSTWA.

CHMURA i DOERING

Cwiczenia cielesne — Oddział pierwszy, cena zł. 5.

Zamawiać można w **Księgarni Łowickiej** ŁOWICZ, Rynek Kościuszki 12, tel. 148.

Szkoła Rolnicza Żeńska

w Dąbrowie Zduńskiej.

Rozpoczęcie roku szkolnego dnia 15 listopada 1932 r.

Oplata za utrzymanie w szkole 15 zł. miesięcznie za uczennice z pow. łowickiego.

Szkoła Rolnicza na Blichu

sprzedaje z bardzo wczesnych lęgów **młode koguty** dobrze wyrosnięte i opierzone rasy Rhude-Island Red (czerwone karmazyny) w cenie 6—10 zł. za sztukę.

W wyborowe mleko butelkowe zaopatrzyć się można w Szkole Rolniczej na Blichu.

Cena z dostawą do domu **25 groszy za litr.** Zamówienia telefoniczne tel. № 63.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 w. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice na imię Józefa Pawłowskiego. Książeczkę unieważnia się.

3—2.